Nr. 84. Kraków, dnia 13 Kwietnia — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie konsesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Dolonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** S. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileckie; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Mowa posła ks. Czartoryskiego o nauce przemysłowej w Galicyi.

(*Na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z d. 3 kwietnia b. r.*)

(Dokończenie.)

Dziwnym sposobem dzieje się nawet, że szkoły, które państwo dawniej w Galicyi było założyło, następnie zwinięto. Tak np. szkoła garncarska w Kołomyi, założona przez państwo, ma teraz być oddana krajowi; tak dalej była dawniej utrzymywana przez państwo szkoła koszykarska w okolicy Krakowa, następnie jednak zupełnie ją zwinięto. Wiem, że przypada to na dawniejszą fazę rozwoju spraw przemysłowych i nie czynię z tego administracyi teraźniejszej żadnego zarzutu. Przytaczam to tylko na dowód, że dla Galicyi mniej się dzieje, niż dla innych krajów, i że kwoty — któremi państwo dawniej wspierało rozwój przemysłu w Galicyi, albo całkiem odjęto, albo przynajmniej zmniejszono.

Nie przeoczam, że w czasie ostatnim widać pewne pod tym względem polepszenie, że właśnie szkoła w Zakopanem, acz nieznaczną tylko kwotą została powiększoną i że, jak co dopiero wspomniałem, wyższe skarbowe szkoły przemysłowe (wyższa skarbowa szkoła, czyli tak zwana akademia przemysłowa w Krakowie) mają być zreorganizowane; uznaję też z wdzięcznością, że przemysł ślusarski w Świątnikach, dla którego od lat trzynastu petycyonowaliśmy o subwencyę, ponieważ w tamtej okolicy kilka tysięcy ludzi nędznie utrzymuje się z ślusarstwa, teraz nakoniec ma być zreorganizowany; ale dość długo czekaliśmy na to.

Muszę jednak nie jedno jeszcze wytknąć. Tak n. p. jest we Lwowie muzeum dla sztuki i przemysłu, które na wzór muzeum tutejszego, z pewnością wzorowego, urządzone jest ze szkołą rysunków i t. d. i z wielką ofiarnością utrzymywane przez miasto i kraj, a bardzo niedostatecznie pomieszczone w ratuszu. Jest zamiar zbudować gmach osobny. Oto byłoby rzeczą pożądaną, gdyby to przyszło do skutku i gdyby szczególnie rząd był w tem pomocny.

Miasto Kraków utrzymuje z własnych funduszów szkołę rysunków rocznym nakładem 4000 złr.; dalej specyalny kurs robót kobiecych przy ośmioklasowej szkole wydziałowej, kosztujący zł. 10.500; dalej jeszcze cztery czteroklasowe szkoły rzemieślnicze, kosztujące 10.000 zł. i na muzeum przemysłowe wydaje 5000 złr., razem przeto wydaje miasto na te cele 29.500 złr., a państwo niczem zgoła do tego się nie przyczynia. Miasto pragnie i petycyonuje, żeby przynajmniej szkołę rysunków połączono z zreorganizowaną skarbową szkołą („akademią“) przemysłową i żeby kurs specyalny robót kobiecych i muzeum były nieco subwencyonowane.

A dalej, M. Panowie, jest w wszystkich krajach cały szereg subwencyonowanych przez państwo szkół dopełniających; u nas nie ma ani jednej subwencyonowanej a to nie dla tego może, iżby w ogóle ani jednej nie było. Mamy szkoły dopełniające w kilku miastach, założone przez nasze Towarzystwo pedagogiczne; wspomagają je miasta, powiaty i kraj, tylko od państwa nie mają ani centa.

Przyznacie mi, M. Panowie, że to nie pozostaje w właściwym stosunku do sumy ogólnej, jaką się na te cele wydaje. Wiem, że może ktoś zarzuci mi: czyżby hojnie subwencyonować tam, gdzie nie ma rozwiniętego życia przemysłowego? Wszakże niedawno powiedziano w tej wys. Izbie: gdzie nie ma tkaczy, tam szkoły tkackiej zakładać nie można. Ale właśnie u nas jest mnóstwo biednych tkaczy, przemysł tkacki w różnych okolicach górskich, który bardzo a bardzo potrzebuje pomocy i subwencyi. Ci biedni tkacze mogliby wtedy pracować, podczas gdy teraz są wyzyskiwani przez pewne żywioły, o których tu nie chcę mówić. Potrzebują więc warsztatów wzorowych i pomniejszych zapomóg, jakich co prawda, już teraz po części kraj im użycza. Kraj wiele czyni w tym względzie, ale rzecz zasługuje pewnie na to, żeby i ztąd ją uwzględniano. Mogę nawet przytoczyć, że w Horodence miasto i powiat oświadczyły się z gotowością przyczynić się do kosztów, gdyby i ztąd przyzwolono subwencyę; odtąd atoli upłynęło już lat kilka, a nic się nie stało.

Gdy powiemy, że my w Galicyi jesteśmy ludem rolniczym i pragniemy, aby nas wspomożono, odpowiadacie nam: rolnictwo nie wyżywia dziś człowieka, trzeba połączyć z niem przemysł. Otóż i my przyszliśmy do tego przekonania i od kilku lat rozwinęła się w Galicyi bardzo intensywna czynność w tym duchu, którą też uznał szanowny preopinant wczorajszy. Rzeczywiście wiele uczyniono. Ukryty, rzec można w zdziczałym stanie od dawnych lat istniejący przemysł domowy pobudzono do nowego życia przez to, że dano ludziom niejakie wykształcenie w ich zawodzie; czyni się starania, ażeby zachować swojskie charakterystyczne wzory narodowe, aby w tym samym kierunku dalej pracowano. Pozakładano szkoły, pozaprowadzano naukę dopełniającą, starano się podźwignąć różne gałęzie przemysłu, utworzono, jak już wspomniałem, muzeum. Kierownictwo tych spraw poruczono komisyi krajowej przy Wydziale krajowym, która też we wszystkich tych kierunkach rozwija swą czynność. — Sejm w roku zeszłym uchwalił na te cele przeszło 100.000 złr., które też zużyto, a miasta, powiaty i towarzystwa prywatne pracują w tymże duchu z całem poczuciem ważności tej sprawy. Zdaje mi się, że można powiedzieć o nas, iż pomagamy sobie sami i to więcej niż dotychczas, bo rozwija się w tem u nas czynność także administracyjną i ustawodawczą.

Wspominam o tem wszystkiem, ażeby nie powiedziano znowu, że Galicya żąda znów tylko podarków. Galicya pracuje sama, czyni nakłady pieniężne na te cele i nie wymaga też, aby bezwzględnie zakładano szkoły tam, gdzie nie ma warunków po temu. Potrzeba tylko, żeby roślina, która rzeczywiście stoi na naszym gruncie i w sposób naturalny rośnie, była nieco podlewana i żeby nie zasłaniano jej ożywiającego słońca.

Na zakończenie powracam do uwagi od której zacząłem. Nauka przemysłowa jest dziś jednym z ściśle określonych czynników oświecenia publicznego. Słusznie też położono na to przycisk w mowie od tronu, a to w duchu bardzo uzasadnionego celu, mówiąc, że trzeba starać się, aby nader tłumny napływ młodzieży do szkół średnich skierować nieco więcej ku owym przemysłowym zakładom naukowym, których przeznaczeniem jest przyczynić się do podźwignienia przemysłu. Otóż, jeżeli z jednej strony reforma szkół średnich, o której właśnie w tych dniach rozwodzono się bardzo szeroko, poniekąd wisi w powietrzu, chociaż nie dojrzały jeszcze przeróżne pomysły, które w tym względzie wypowiedziano, to z drugiej strony rozwój nauki przemysłowej we wszystkich kierunkach jest tak samo konieczny dla licznego kontyngensu młodzieży naszej. Jest zaś konieczny we wszystkich kierunkach: jako przygotowanie do najwyższych zadań techniki, jako wykształcenie umysłowo i technicznie lepiej uzdatnionych rzemieślników, jako podstawa specyalnego wykształcenia w osobnych gałęziach i jako środek pomocniczy ku zachowaniu i krzewieniu przemysłu domowego. Wszakże we wszystkich tych dziedzinach pracuje się rzetelnie i dzielnie.

Pozwalam sobie tedy położyć przycisk na ważność odnośnej czynności jako na postulat ogólny, a jako postulat szczegółowy stawić dysproporcyę, jaka zachodzi między Galicyą a innemi krajami pod względem subwencyi. Tu muszę jeszcze coś wypowiedzieć. Mówią, iż występujemy jako orędownicy kraju naszego, i nazywają to seperatyzmem. Ale wszakże mowca, który przemawiał bezpośrednio przedemną (Matscheko) mówił niemal wyłącznie za Wiedniem. Otóż głosowaliśmy za jego rezolucyą; pragniemy, aby nietylko tutaj była przyjęta, lecz także co rezolucyom o wiele rzadziej się zdarza, aby została też uwzględnioną. Życzymy Wiedniowi w tym i w każdym względzie pomyślnego rozwoju, życzymy tego też wszystkim innym krajom, nie chodzi nam przecież o to, żeby innych krzywdzić dla podwyższenia naszych subwencyj; jest to dziedzina pracy produkcyjnej, która w ogóle wymagałaby hojniejszego uposażenia. Proszę tedy nie pojmować tego tak, jakobyśmy innym czegośkolwiek zazdrościli, gdy dla naszego kraju czegoś żądamy.

Powiedziano wczoraj, że byłoby to po prostu szkodliwie, gdyby członkowie — zdaje mi się, że była mowa o członkach centralnej komisyi dla spraw nauki przemysłowej, czy też o innych osobach — powrócili do kraju lub w komisyach krajowych byli czynnymi, bo przejęliby się za nadto duchem lokalnym. Aż trudno uwierzyć, że coś podobnego można było powiedzieć. Szanownemu mowcy łatwo mówić; on siedzi w Wiedniu, przejęty patryotyzmem wiedeńskim i dolnoaustryackim, przywiązany każdą żyłką do gmachu ojczystego, on z pewnością dzielnie pracuje około wypielęgnowania tej rośliny swojskiej, którą chce pielęgnować — a mogę mu to tylko pochwalić — on jest w tem szczęśliwem położeniu, że jest zarazem też przy władzy centralnej i może w niej przeprowadzić na rzecz kraju swego, co zechce. Mnie wydaje się rzeczą wręcz pożądaną, każdy z nas czuje potrzebę i obowiązek, żebyśmy przejęci byli temi ideami, uczuciami, potrzebami, koniecznościami, które wyrastają na gruncie ojczystym, a za któremi powinniśmy ujmować się na rzecz kraju ojczystego. Że jednak przy tem nie spuszczamy z oka dobra całości, tego, zdaje mi się, złożyliśmy dowody przy niejednej sposobności.

Pragnąc większego uwzględnienia Galicyi, pragniemy poparcia i rozkwitu jednej części państwa, mniemam zaś, że to nie oddziała źle na całość. Nie stawiam wniosku, lecz pragnąłbym, żeby to, com powiedział, było uważane za poruszenie pewnej myśli wobec tych, którzy ją mogą rozważyć, a którzy, może też zechcą ją uwzględnić w miarę możności. (*Brawo! Brawo! z prawicy.*)

Wybory do Rady państwa.

Z powodu bardzo przykrej omyłki w ogłoszeniu centralnego komitetu przedwyborczego w ostatnim numerze naszego pisma, powtarzamy dziś to ogłoszenie po raz drugi:

Komitet centralny przedwyborczy dla Krakowa i zachodniej części Galicyi, na posiedzeniu 9 kwietnia b. r. powziął do wiadomości sprawozdania komitetów przedwyborczych powiatowych z okręgu wyborczego mniejszej własności dąbrowsko-tarnowsko-pilzneńskiego. Wszystkie trzy komitety powiatowe przedstawiły jednozgodnie księdza Franciszka **Leśniaka** kandydatem na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego, wyżej wymienionego.

Komitet centralny kandydaturę tę zatwierdza i poleca do wyboru.

W Krakowie 9 kwietnia 1886.

W imieniu komitetu centralnego
Henryk Kieszkowski.

Komitet przedwyborczy miasta Krakowa podaje do wiadomości Szan. Wyborców, że na posiedzeniu z dnia 10 kwietnia b. r. na 45 głosujących członków komitetu, otrzymali głosów: dr. Maksymilian **Machalski** 34, dr. Jonatan **Warschauer** 8, hr. Zygmunt **Cieszkowski** 3. Komitet przedwyborczy przedstawia więc Szan. Wyborcom i zaleca jako kandydata na deputowanego do Rady państwa: dr. Maksymiliana **Machalskiego**. Zarazem zaprasza komitet Szan. Wyborców na Zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie we wtorek dnia 13 kwietnia 1886 o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej. Wstęp na salę mają tylko Wyborcy, nad czem czuwać będą komisarze obwodowi miejscy.

W Krakowie 10 kwietnia 1886.

Dr. German Sekretarz. — *Dr. Zoll* Zastępca przewodniczącego komitetu.

P. Ksawery **Konopka** cofnął w sobotę swoją kandydaturę.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 6 kwietnia.

Informacye moje, co do sytuacyi i owych pogłosek, o jakich wam wspominałem w poprzednich listach, sprawdzają się w zupełności. Dziś lub jutro wraca na swoje stanowisko generał-gubernatora warszawskiego gen. Hurko, a w składzie administracyi naszej nie ma mowy o jakichkolwiek zmianach. Jeden tylko gubernator lubelski Stamirow, przeniesiony został do Suwałk a gubernator tamtejszy do Lublina. Przyczyna tej zmiany leży w ostatnich awanturach unickich, i owym sławnym już dzisiaj na całą Polskę policmajstrze Normandzkim. Stamirow podobno sam zażądał zmiany, tak mu już dokuczyć miały rządy indywiduów w rodzaju Dobrjańskiego. Marya Andrejewna, która wybrała się z małżonkiem do Petersburga, powraca także, naprawiwszy dla siebie usposobienie dworu, jakie wywołała swojem nietaktownem postępowaniem. Znajomy mój, którego romowę przytoczyłem w poprzednim liście, objaśniał mnie, iż Hurko jeszcze za poprzedniej swej bytności w Petersburgu, miał się zwrócić do cesarza z prośbą, o uwolnienie go od obowiązków administracyjnych, a pozostawienie mu obowiązków żołnierskich, na co otrzymać miał jednak odpowiedź „zostań — tyś mi jeszcze potrzebny“. Niezadowolenie naszego kacyka miało pochodzić ztąd, iż odmówiono sankcyi jego przedstawieniu co do ułaskawienia socyalistów ze sprawy Bardowskiego.

Nagły wyjazd z Petersburga do Liwadyi Aleksandra III jest powodem licznych komentarzy, w każdym razie już dzisiaj zmienia się i tam i u nas przekonanie, iż obecny władca rosyjski nie stoi tak daleko od spraw polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jak to poprzednio przypuszczano. Dziś nie tajną jest naprzykład rzeczą w Petersburgu, że cała awantura z Battenbergiem, była dziełem jego samego i że od wykluczenia księcia Bulgaryi z armii, wszystkiemi siłami powstrzymywał go Giers. Wszystkie też niezbyt mądre rozporządzenia ostatnich czasów w dziale administracyi i wojska, przypisują jemu samemu, a przekonać się nie pozwala i posiada właściwość wszystkich płytkich umysłów, to jest upór. Partya, która jest obecnie przy sterze, nie dostała się tam sama, ale on ją sam przyprowadził, wiedząc o tem iż na lokajstwie jej pewniej oprzeć się będzie w stanie.

Marya Andrejewna powraca znów z projektem moskiewskiego teatru z Moskwy, który ma zagościć od dnia 9 maja na scenie teatru Wielkiego — i pokazywać tam rozmaite rosyjskie narodowe sztuki przez cały miesiąc. — Czy i tym razem ów projekt nie spełznie na niczem, czy i teraz artyści rosyjscy nie zrozumieją, że stanowisko ich nie może mieć nic wspólnego z szykanującem postępowaniem ich antreprenerki, trudno przewidzieć. W każdym razie już dzisiaj znajdują się u nas ludzie, przepraszam, coś podobnego do ludzi, którzy czyszczą drogi pańskie i przygotowują grunt naszym cywilizatorom ze wschodu. Pan Kotoński naprzykład, właściciel „Eldorado“ sprowadził tam operetkę, która daje przedstawienia rosyjskie, ku zadowoleniu wszystkich szerokich natur. Jak dalece u nas społeczeństwo liczy się z podobnemi faktami, za dowód posłużyć może ten fakt, że teatrzyk „Eldorado“, który rok rocznie wynajmowany był przez jakąś trupę prowincyonalną, zjeżdżającą do Warszawy na lato, w roku bieżącym nie znalazł ani jednego amatora, i pustkami stać będzie — a ów p. Kotoński, dzięki swemu postępkowi, bokami już podobno robi.

Przed paru dniami rozstał się z tym światem b. redaktor *Dniewnika Warszawskiego* Szczebalskij. Był on narzędziem w rękach pani Hurkowej do rzucania nam w twarz obelgami. O śmierci jego suche wzmianki po pismach, jako przedruki z notatki nekrologowej *Dniewnika*, były odpowiedzią bardzo wymowną na wszystkie krzywdy i obelgi, jakich doznaliśmy ze strony tego nieboszczyka. O umarłych, nawet o wrogach, albo się nic nie mówi, albo dobrze. Nasze pisma nie powiedziały nic i uczyniły dobrze.

Powódź ominęła nas szczęśliwie, nie bez strat jednak, szczególniej w okolicach Warszawy. — Przerwana tama Moczydłowska w okolicach Wilanowa zalała wszystkie okoliczne wioski. Ciekawą jest przyczyna, która wywołała tę katastrofę. — Inżynierowie, wydelegowani do obejrzenia tego punktu, niesłychanie ważnego podczas wylewów Wisły, stwierdziwszy niebezpieczeństwo z najbliższej telegraficznej stacyi zażądali z Warszawy pomocy od głównego zarządu komunikacyi. Nieszczęście jednak chciało, iż u nas depesze chodzą jak żółwie. Żądanie więc dopiero przyszło do Warszawy telegrafem w dwadzieścia cztery godziny, a woda miała dosyć czasu, aby tamę przerwać i szkody wielkie porobić. Nazywa się to doskonałą administracyą i doskonałym porządkiem, którego krytykować nikt nie ma prawa, inaczej narazić się może na jaką administracyjną karę.

W przyszłym miesiącu przypadają wybory do

Z Prusakami.

Opowiadanie z niedawnej przeszłości
napisał
Feliks Lewicki.

3

(Ciąg dalszy.)

Wojtek wyprężył się po żołniersku, stanął jak wryty przy progu i odparł:

— Już przeszło, panie pułkowniku. — Po chwili dodał pół-głosem: — Myślałem sobie, że jestem jeszcze w Wyszogrodzie!...

Gdy wrażenie tej sceny ustąpiło, poczęli rozprawiać o wojnie.

— Pierwszy korpus bawarski pod dowództwem van der-Tann'a, wyruszył w stronę Loary — rzekł Mieczysław. — Na Chartres uderzyła 22 dywizya XI pruskiego korpusu, pod dowództwem generała Witticha, a dwie dywizye kawaleryi, rozpoczęły już kampanię w Normandyi.

— Będziemy ich tu mieli, moi panowie, — zawołał Bohdan. — Prędzej ich zobaczysz, anieżeliś myślał.... Zjesz sto dyabłów, jeśli im podołasz.... Słyszysz Wojtku?...

— Słyszę, panie pułkowniku!

— A więc uważać, ażeby wszystko było gotowe. Nie przepuszczę tych bestyj przez moje lasy.... Zjedzą sto dyabłów.... Ja panie, zorganizuję obronę i nie będę czekał rozkazów z Tours. Będziemy widzieli *panie dzieju*!...

Chodził Bohdan ogromnemi po pokoju krokami, cały bardzo poruszony i czerwony jak burak. Tak go zastała panna Jadwiga, która w tej chwili weszła do pokoju.

Zobaczywszy nieznajomego, zawahała się zrazu czy ma wejść, zapanowała jednakże nad sobą i śmiałym krokiem próg przeszła. Oddała z wdziękiem ukłon młodemu oficerowi i zwróciła się do wuja z niemem w oczach zapytaniem, czy coś złego się nie stało.

— Metz wzięty, słyszysz dziewczyno?... Metz, ta silna forteca, w której Bazaine siedział zamknięty, nie wiedzieć po co, z armią 150 tysięczną.... Widział to kto?... Wszystko się wali!

Panna Jadwiga westchnęła na tę wiadomość i szepnęła:

— Boże! Jakie to okropne rzeczy....

— Metz w rękach Francuzów — ciągnął Bohdan, — trzymał armię pruską w szachu, mógł na tyłach niepokoić ich operacye w kraju i potrzeba było do utrzymania oblężenia sił wielkich.... Armia pruska z Metz pójdzie pod Paryż i rozleje się po prowincyi. Teraz nie ulega już wątpliwości, że będziemy ich tu mieli....

— Będziemy ich tu mieli, panie pułkowniku, — zawołał Mieczysław; — zaczynamy już organizować obronę Normandyi. Jeden z kapitanów, przeznaczonych do wzmocnienia pierwszej linii obronnej, jest p. Robert-le-Fort.

— Cóż to za jeden, ten p. Robert? — spytał Bohdan.

Mieczysław po chwili milczenia rzekł cichym głosem:

— Jest to tajemnica, panie pułkowniku. Jednakże my, Polacy, nie mamy najmniejszego w tem interesu i mogę ją wyjawić, tem bardziej, że będziemy z kapitanem w stosunkach; on bowiem nadciąga z oddziałem i będzie dzisiaj albo jutro w Etrépagny. Wybrano właśnie leśniczówkę pułkownika, jako punkt zborny. Wracam teraz z rozkazami z Rouen'u do niego i trudno mi go szukać w lasach, gdzie tłucze się obecnie z wolnymi strzelcami.

— Któż to więc ten kapitan Robert-le-Fort? — spytał Bohdan powtórnie.

— Jest to książę Orleański, ks. Chartres....

— Czyż to może być? — zawołał Rotmistrz. — A to dzielny człowiek!

— Upraszam panów o nieokazywanie mu najmniejszej oznaki, że wiecie, kto on jest, bo byłoby mu bardzo przykro. Pragnie on zachować najściślejsze *incognito*. Jest w lasach Lyons'u obecnie z oddziałem wolnych strzelców. Nikt jednakże nie wie o tem, że książę Chartres jest we Francyi, bo rząd obrony narodowej, ukonstytuowany 4 września, a względnie republika, surowo zabroniła ks. Orleańskim przyjazdu do Francyi. Chcieli wstąpić jako ochotnicy do armii książęta Joinville i Chartres, odprowadzeni do granicy, powrócili do Francyi przez Havre potajemnie. Joinville naprózno kołatał w Tours, a ks. Chartres w Rouen. Ten ostatni był szczęśliwszy jednak. Spotkał on bowiem znajomego mu oficera sztabu, p. Beaumini, który przedstawił go p. Estancelin'owi, naczelnikowi gwardyi narodowej w Normandyi. Ten zezwolił na bezprawne tolerowanie księcia w armii francuskiej, ze względu na zapał i patryotyzm jego, ale pod warunkiem, że będzie pod innem nazwiskiem.

— Pięknie, prześlicznie! — zawołał Rotmistrz z uniesieniem.

— Ba! żeby to u nas każdy pan tak postąpił w naszej rewolucyi, — dodał Wojtek.

— Cicho! — wrzasnął Bohdan. — Ja ci bestyo pokażę, co to głupstwa gadać....

Wojtek wyprężył się po żołniersku i ani mruknął. Po chwili zaś uczynił wojskowy pół-obrót w prawo, zakręcił się i wyszedł z pokoju.

Gdy nie było starego rakietnika, Bohdan wyrzekł pół-głosem:

— Bestya jedna!... A jednak ma racyę... No, cóż robić? Rotmistrz na tym punkcie począł-by rozmaite rzeczy wygadywać, a tu głos ludzki milknie teraz przed hukiem armat. Trzeba milczyć i robić.... No, panienko, każno nam dać kawy polskiej ze śmietanką.... Może doczekamy się jeszcze dzisiaj kapitana Roberta, ale z kawą trudno na niego czekać.

Jadwiga wyszła z pokoju, aby uskutecznić życzenie wuja, a Rotmistrz głos zabrał:

— Zawsze mówiłem, że to są porządni ludzie.

— Gadasz ot, nie wiedzieć co — zawołał Bohdan. — Zrobili nam co kiedy? Hasłem ich polityki było: **każdy dla siebie**, a potem, czy nie usankcyonowali strasznego tego politycznego nonsensu, że Moskwa jest najlepszą opiekunką europejskiego legitymizmu? A rok 1848... car Mikołaj, który szedł na rewolucyę europejską w imię tego mandatu?

— Zapewnie, — odparł Rotmistrz, — że to tak się wydaje, ale ja nabrałem innego w polityce zdania.

— Tak, gdy byłeś z Zamoyskim na Wschodzie. Ot, głupstwa gadasz, zawsze z tem wyjeżdżasz. To taka zawsze twoja gadanina o odbudowaniu Polski dyplomacyą. . . . Wstydziłbyś się stary....

Rotmistrz zaśmiał się na te słowa i zawołał:

— A czem ty chcesz?... kułakiem jeszcze dzisiaj?

— Gadaj że z nim! Czy jest możebna z nim dyskusya, gdy na konia swego dyplomatycznego wsiądzie.

— Już to święta jest prawda.. że nie mamy mózgu politycznego — dorzucił Rotmistrz z westchnieniem.

— Ja tylko rozumiem jedną politykę — zawołał Bohdan, czerwony z uniesienia: — **Polska od morza do morza!** Nie uznaję gwałtów, codziennie dokonywanych na nas....

— To wszystko jest piękne, ale to są frazesy, a nam potrzeba czegoś rzeczywistego, pozytywnego, a nie ciągłego bujania po obłokach.

— Jak to? — krzyknął pułkownik. — Więc uznać fakt dokonany? Tegom się po tobie nie spodziewał! Wiem, żeś papla, żeś gaduła, że dowodzisz z okoliczności, alem się nie spodziewał, abyś prawił **niepoczciwe** androny. Więc ja jestem idealista, marzyciel, jeśli chcesz, ale wierzę w Polskę całą, taka moja polityka, a nikomu nie wolno od niej odstępować. Wara! zasię, jednemu i drugiemu od robienia jakichś kombinacyj na tym punkcie, bo nikt od narodu mandatu nie otrzymał do układów! Niech sobie robią co chcą, a niech historya wie, że wszystko robi się bez naszego zezwolenia...

— Gadanie! — odparł Rotmistrz.

— Krocset milionów dyabłów! gadaj sobie co chcesz, ale ja ci mówię, że tak ma iść i, że tak nawet idzie! Każdy dobry Polak wierzy i koniec. W tem nasza cała polityka. Gadamy dzisiaj o naszej przeszłości jako o hańbie; o grzechach ojców, o niedołęztwie... a gadamy tak dla tego, że wygodnie na tem uspić własne sumienie i zakryć dzisiejsze niedołęztwo, bezczynność i obojętność!

Chodził znowu bardzo wzruszony, sapał też strasznie i nie wiedział, co się w około niego działo, bo aż fajeczka mu zgasła. Wreszcie przystanął, potarł zapałkę po ścianie i zapaliwszy fajeczkę, zwrócił się do swego przyjaciela i spokojniej wyrzekł:

— Całe w tem nieszczęście, że rozbito nas na kawałki. Wytworzył się chaos w pojęciach, powstały stronnictwa....

— Walka stronnictw jest dowodem życia w narodzie, powiedział Ferrari — przerwał Rotmistrz.

— Zgoda, jeśli stronnictwa dzielą się na postępowe i wsteczne, — prowadził rzecz dalej Bohdan, — ale stronnictwa w naszem położeniu, oparte na bałamuctwie, przynoszą tylko szkodę. Żyjemy w warunkach nadzwyczajnych...

(C. d. n.)

władz towarzystwa kredytowego ziemskiego, które dawniej budziły taki powszechny interes. Niestety dzisiaj budzić one interesu nie mogą, bo towarzystwo znajduje się w tej pozycyi, że swoim stowarzyszonym nic a nic pomódz nie może. — Fundusz, zebrany przez tyle lat istnienia towarzystwa, który do tej chwili leży bezpożytecznie, na melioracye gruntowe koniecznie przy dzisiejszej zmianie stosunków rolniczych przydałby się bardzo, ale o tem w tej chwili i mowy być nie może. Spodziewać się też należy, iż w roku bieżącym sjazd obywateli po miastach będzie bardzo umiarkowany. Dawniej tworzyły się przy takich zjazdach jakieś pożyteczne myśli, spółki, instytucye. Dzisiaj — każdy myśli o swoim kawałku chleba i przy dzisiejszych bardzo ciężkich czasach bardzo za złe tego brać nie można.

Czy wojna jest prawdopodobną?

Wśród powszechnej chęci utrzymania pokoju i obojętności mocarstw na wojenne aspiracye w jednej Grecyi kult wojny systematycznie jest uprawiany. Źródło tej agitacyi zbyt jest widoczne. Poza Grecyą niewątpliwie stoi Rosya, która używa jej za narzędzie burzenia spokoju na wschodzie. Zresztą i w Rosyi zaczynają uprawiać kult wojny, jak tego dowodzą artykuły trzech dzienników najbardziej wpływowych i niewątpliwie w bliskich z rządem pozostających stosunkach.—

Czy wojna jest prawdopodobną? Tak zatytułowały *St. Petersb. Wied.* znaczący artykuł, w którym zwracają naprzód uwagę na przygotowania na Wschodzie. Ks. Aleksander nie chce uznać postanowień konferencyi, Grecya rwie się do wojny, a Turcya zbroi się nad możność i siły. Wszystko to pozwala przypuszczać, że nagła wiadomość, iż Grecya lub Turcya rozpoczęła kroki zaczepne, nie należy do rzeczy niemożliwych. Dalej piszą *Petersb. Wied.*

„W gazetach niejednokrotnie zdarzyło nam się czytać wiadomość — mówi dziennik — że rząd austryacki w cichości uruchomia wojska w swoich prowincyach wschodnich. Półurzędowe dzienniki austryackie uważają, ma się rozumieć, pogłoski te, za bezzasadne. Pomimo wszakże owych zaprzeczeń wcale nie byłoby to dziwnem, gdyby Austrya za konieczne uważała w obecnym czasie przygotowywać się na seryo do spotkania możliwych wypadków nad południową granicą w dziedzinie wpływu swojego.

„Niedawno temu w jednej z mów parlamentarnych ks. Bismark uczynił pewne wyznanie, niczem zgoła niewymuszone: na wiosnę r. 1870 nic książę nie wiedział, że w lecie tegoż roku Prusy będą wojowały z Francyą. Świeżo też dowiadujemy się z wiarogodnego w zupełności źródła, że na trzy dni przed ogłoszeniem wojny r. 1877 rosyjski minister skarbu nie wiedział, iż Rosya będzie wojowała z Turcyą. Posiadają taką zdumiewającą właściwość wszystkie wielkie wojny w czasach naszych. Drażliwe rokowania dyplomatyczne, które się ciągnęły przez dwa lata przed wojną krymską, nie zapowiadały wcale — nieuchronnego wyjścia krwawego, i nawet po synopskim jeszcze pogromie niezupełnie utraconą była pewność, że spór o klucze grobu Chrystusa zostanie pokojowo załatwionym.

„Tak więc w ciszy, po złodziejsku, jakby pod działaniem tajemniczej mocy, skradają się wszystkie te potopy olbrzymie, pochłaniające tysiącami życia ludzkie i kosztujące państwa miliardy. W dobie dzisiejszej nie ma ani jednego takiego kierownika państwowego, któryby czuł pociąg ku wojnie dla wojny; któryby aprobował ją w zasadzie. Pałają wszyscy nienawiścią do wojny, wszyscy jej się boją. I pomimo takiego wstrętu do niej i takiego strachu przed nią — wojny, i to najokropniejsze, i to najkrwawsze, stają się jednak faktami. Wylęgają się z najlichszych na pozór przyczyn. Dyplomacya zapanowuje nad temi przyczynami, nad temi nieporozumieniami międzynarodowemi, usiłując je załagodzić, rozwiązać polubownie, i zamiast osiągnięcia — pokojowego takiego rozwiązania następuje zacieśnienie węzła sporu do tego stopnia, że sama przez się wynika stąd konieczność rozplątania węzła orężem jedynie.

„Czy jeszcze istnieje możliwość polubownego odgraniczenia różnorodnych interesów mocarstw europejskich, pociągniętych do tej fatalnej kwestyi wschodniej? I któż wobec możliwości ugody pokojowej uczynić winien ustępstwa z własnych interesów?"

Tak sformułowane zapytania *St. Petersb. Wied* pozostawiają tymczasem bez odpowiedzi. Ton wszakże całego artykułu świadczy, iż dziennik p. Awsiejenki nie przewiduje nic dobrego w przyszłości.

Niemniej pesymistycznie zapatrują się na sytuacyę i *Mosk. Wied.*, które dziwią się optymizmowi pewnych kół, a zwłaszcza optymizmowi Anglii.

Dziennik w końcu tak pisze:

„Czyż nie dziwnym a zarazem i znaczącym jest faktem, to delikatne obchodzenie się Europy z ks. Aleksandrem, a groźne występy przeciw Grecyi? Czyż fakt ten nie jest najlepszą ilustracyą płonności tak zwanego europejskiego prawa międzynarodowego? Ks. Aleksander targnął się na traktat podpisany przez wielkie mocarstwa, zagarnął prowincyę turecką, prowadzi układy z Europą jakby równy z równym, nie przyjmuje jej warunków a natomiast stawi swoje, a mocarstwa skłaniają się na jego stronę. Dotąd nie było mowy o jakiejkolwiek demonstracyi wymierzonej, nie przeciwko Bułgarom, bo z niemi nie bawionoby się w ceremonie, ale przeciwko księciu Battenbergowi, który stał się miłym i dogodnym dla królowej Wiktoryi; przeciwko Grekom zaś, którzy nie targnęli się dotąd na traktat, burzą się tylko i raczej sami mają prawo domagać się ściślejszego wypełnienia uczynionych obietnic, ze wszelką zgodą występuje cała prasa europejska, wszystkie mocarstwa wysyłają swoje eskadry, dyplomacya nie przywdziewa białych rękawiczek, a siły tureckie gotowe są każdej chwili rzucić się na Greków.

„Przyszłość nie wróży nic dobrego..."

Jakby na potwierdzenie tych wróżb złowrogich obu dobrze informowanych dzienników rosyjskich *Nowoje Wremia* w korespondencyi londyńskiej powiada między innemi, że „ogłoszenie ks. Aleksandra królem, jest rzeczą zdecydowaną na dworze angielskim. Opierają się temu jeszcze Niemcy, a Austrya, Francya i Włochy popierają projekt rzeczony. Mówią tu o tem bardzo dużo. Ogłoszenie księcia królem ma nastąpić podług najlepszych informacyj w chwili, gdy wojska greckie rozpoczną walkę z Turcyą.

Wówczas Bułgarya ogłosi siebie jako państwo niezależne, flota europejska odpłynie natychmiast z Kandyi do Carogrodu, żeby przy poparciu skierowanych na pałac sułtański armat, doradzić mu zgodę z Grekami i Bułgaryą i oddanie im Macedonii a zarazem przyrzec wspólną obronę przeciwko ewentualnemu wtargnięciu Rosyi. Wykonanie tego planu odkłada się do czasu rozstrzygnięcia kwestyi parlamentarnej w sprawach irlandzkich. Plan ten opracowano już oddawna.— Dla Rosyi plan ów wygląda na formułę następującą: „Jeżeli Rosya zechce prowadzić wojnę, to będzie musiała walczyć z Turcyą. Europa udzieli jej pieniędzy potrzebnych a postara się następnie żeby rezultat wojny dał się ponownie sprowadzić do zera!"

Jeżeli powyższe informacye korespondenta *Now. Wrem.* czerpane są istotnie z dobrych źródeł, to nie dziwimy się pesymizmowi *St. Petersb. Wiedm.* i *Moskow. Wiedm.*, które bez żadnej kwestyi opierają swe wnioski na wiadomościach ze sfer najzupełniej kompetentnych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 kwietnia

Rozprawa nad budżetem ministerstwa rolnictwa przeszła w austryackiej Izbie poselskiej stosunkowo dojść spokojnie, z wyjątkiem tylko epizodu, kiedy minister Falkenhayn zmuszony był protestować przeciw wyrażeniu jednego z mówców lewicy o „duchowej impotencyi ministerstwa". „Na mowę tę — powiedział minister — która znowu rozpoczęła się wyszukanem grubiaństwem przeciw ministerstwu i przeciwko mnie, odpowiadać nie będę.

Po grubiańsku bowiem odpowiadać nie chcę, grzecznie zaś odpowiadać nie czuję się obowiązanym". Rozprawa zresztą tak była prowadzoną, w takich obracała się szczegółikach, często nie mających bezpośredniego związku z przedmiotym rozprawy, a przeważnie nie ożywionych jakąkolwiek wyższą myślą przewodnią, że wolimy zamiast sprawozdania z całej rozprawy poprzestać na zaznaczeniu jednego, kraj nasz bezpośrednio dotyczącego przemówienia. Poseł Romaszkan w obszernym wywodzie, streszczającym wszystkie dotychczasowe starania o podniesienie i ochronę chowu bydła w Austryi, oświadcza się bardzo stanowczo przeciw ponownemu otwarciu granicy rumuńskiej dla przywozu bydła. Przy sposobności zawarcia konwencyi handlowej z Rumunią zachodzą obawy, iż przywóz bydła będzie znowu przyzwolony. Mowca odwołuje się na wiedeńską komisyę aprowizacyjną, która w otwarciu tej granicy upatruje rzeczywiste niebezpieczeństwo, i polemizuje z Fr. Süssem z powodu jego obojętności dla interesów rolnictwa. Cena bydła w Rumunii nie jest tak niską, jak się Süssowi wydaje, z drugiej znów strony ceny mięsa w Wiedniu spadły tak nisko, a opłaty na tamtejszej targowicy bydła pobierane są tak wysokie, że producentowi za bydło jego nic nie pozostaje. Mowca kończy oświadczeniem: Gdy już za kilka dni rozpocząć się mają rokowania o odnowienie handlowej konwencyi z Rumunią, przeto pozwalam sobie zwrócić uwagę rządu, że ja i moi przyjaciele polityczni nie tylko w interesie prowincyi, którą w tej Izbie reprezentujemy, ale także i w interesie całej rolniczej ludności Austryi możemy przyzwolić tylko na takie ułożenie handlowych stosunków z Rumunią — mocą którego na rumuńskie zboże byłoby nałożone cło równe temu, jakie Niemcy na zboże nałożyły, i żeby zatrzymano i nadal zakaz dowozu bydła z Rumunii, obecnie obowiązujący — przez co zatem niczego nowego nie żądamy. Proszę p. ministra rolnictwa, aby to zachował na uwadze.

Z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego, wbrew rozporządzeniu naczelnego prezesa z r. 1873, zmniejszono w szkołach poznańskich liczbę godzin nauczania języka polskiego o jedną.

Dnia 8 kwietnia Sejm pruski w trzeciem czytaniu przyjął dwie ustawy antipolskie, a mianowicie ustawę dotyczącą urządzenia i utrzymania szkół uzupełniających w Prusach zachodnich i w Poznańskiem, tudzież ustawę dotyczącą kar za opuszczanie szkoły. Przed ostatecznem uchwaleniem wystąpili z komisyi szkolnej posłowie nasi ks. dr. Stablewski i Rożański, składając następujące oświadczenie do przewodniczącego komisyi szkolnej Hobrechta:

Pozwalamy sobie jak najuniżeniej zawiadomić, że skoro komisya XIII przez przyjęcie w drugiem czytaniu projektu o ustanawianiu nauczycieli itd. nie uwzględniła tych rękojmi, jakie daje konstytucya gminom przy obsadzaniu posad nauczycielskich, i skoro p. minister oświecenia na dzisiejszem posiedzeniu komisyi przyznał polityczny charakter tego wyjątkowego prawa na polu szkolnem — my udaliśmy się do pana marszałka Izby z prośbą, aby spowodował pozwolenie wysokiej Izby na nasze wystąpienie z komisyi. Ks. dr. Stablewski, Rożański. Berlin, dnia 8 kwietnia 1886.

Ugoda kościelno-polityczna między Stolicą apostolską a Prusami, jest bliską urzeczywistnienia. Ostatnie wiadomości wspomniały już o nocie kardynała Jacobiniego do rządu pruskiego, w której papież zgadza się ostatecznie na obowiązek stałego notyfikowania kandydatów na posady duchowne pod warunkiem, jeżeli rząd pruski zobowiąże się przeprowadzić zupełne zrewidowanie, czyli raczej zniesienie ustaw majowych. Dzisiaj ma się zebrać komisya kościelno-polityczna w Berlinie i uchwalić wniosek na pełne posiedzenie pruskiej Izby Panów. Nie ma wątpliwości, że rząd przystanie na żądanie papieża co do ustawy majowej, mianowicie co do zmodyfikowania swego dotychczasowego prawa zakładania veto, aby w zamian otrzymać prawo do upomnienia się o stałą notyfikacyę, na którą papież zezwala — warunkowo. Pod wpływem rządu przyjmie Izba panów ugodę, a za nią i Izba poselska; — spokój kościelno-polityczny będzie przywrócony, a z dawnych ustaw majowych nie pozostaje prawie nic więcej, nad wspomnienie, oprócz w dyecezyach polskich, gdzie nietylko skutkiem nowych ustaw rząd zapewnione ma środki germanizacyjne na polu ekonomii i szkoły, ale i w kościele i w trybie wychowania duchowieństwa przez nowe przepisy kościelne, które wymagają bezwarunkowo, aby profesorowie byli Niemcami, a zatem wykładali wyłącznie po niemiecku to, co dotąd po polsku mogło być wykładane, zwłaszcza, że ani nowy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ani prawdopodobnie znowu jaki Niemiec na opóźnionej właśnie Chełmskiej Stolicy biskupiej przeciw temu remonstrować nie będą.

Parlament niemiecki odroczył się w sobotę na cały tydzień. Przed odroczeniem oznajmił prezydent, że kanclerz na przyszły miesiąc zapowiedział nowe wnioski o podatku od cukru i od spirytusu, który ma dostarczyć skarbowi dochodu w miejsce niedoszłego monopolu.

Według pruskiego wzoru zaczyna rząd rosyjski z energią i konsekwencyą wydalać pruskich poddanych ze swoich granic. Z gub. kaliskiej i płockiej, jak donosi korespondent *Dzien. Pozn.*, wydalono w ostatnich czasach blisko pięciuset pruskich poddanych. W tej liczbie wygnańców znajduje się znaczna liczba takich, których pruskie władze wojskowe i sądowe jako dezerterów, kryminalnych i politycznych przestępców poszukują. Przybywają także tacy poddani rosyjscy, którzy nie są w stanie opłacać z góry nałożonego na cudzoziemców podatku w ilości 50 rs. na rok. Zresztą skutki polityki wydalań odbiły się fatalnie na ruchu handlowym w Górnym Śląsku i pasie pogranicznym Królestwa. Jeden głos żalu i narzekań dochodzi zewsząd na brutalne postępowanie rządu pruskiego.

W radzie państwa w Petersburgu rozpoczęły się w sobotę narady nad uregulowaniem sprawy czynszowników na Litwie i Rusi. W obradach tych biorą udział generał-gubernatorowie wileński i kijowski.

Według nowego projektu do ustawy, mającej w Rosyi zapobiedz uporczywemu uchylaniu się żydów od służby wojskowej, ma być ograniczone prawo przenoszenia się z jednego okręgu poborowego do drugiego, przyczem przeniesienie się do okręgu poza obrębem dozwolonego żydom pobytu surowo będzie karanem. Przy wydawaniu żydom pozwoleń na zarobkowanie wymaganem będzie złożenie świadectwa z odbytej służby wojskowej lub uwolnienia od tejże. Żydzi czasowo uwolnieni ulegać będą niespodziewanym rewizyom lekarskim. Na rodziny żydów, uchylających się od służby wojskowych, nakładaną będzie kara 300 rs., za którą cała rodzina solidarnie będzie odpowiedzialną. Kto wskaże miejsce pobytu żyda, ukrywającego się przed poborem, otrzyma nagrody 50 rs.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola protokół konferencyi z dnia 5 b. m. zawiera w klauzuli postanowienie, iż na najbliższem posiedzeniu konferencya zatwierdzi zrewidowany statut organiczny dla wschodniej Rumelii. W kołach dyplomatycznych nie przypuszczają, aby to postanowienie mogło rozdrażnić rząd bułgarski w Sofii, zwłaszcza, iż p. Cankow w rozmowie z ambasadorem austryackim Callice i rosyjskim Nelidowem, zaproponował, aby zatwierdzenie statutu organicznego dla Wschodniej Rumelii, pozostawione było drugiej w Konstantynopolu zebrać się mającej konferencyi.

Do *Ag. Havasa* donoszą z Sofii, iż opóźnienie odpowiedzi księcia bułgarskiego na depeszę wielkiego wezyra, który mu zakomunikował postanowienia konferencyi stąd pochodzi, że w Sofii oczekiwano zapowiedzianego komunikatu Gadban effendiego, który w sobotę dopiero oficyalnie miał być złożony. Agenci wielkich mocarstw przesłali rządowi bułgarskiemu notę zbiorową, w której zawiadamiają o postanowieniach konferencyi i wyrażają nadzieję, iż postanowienia te przyjęte zostaną. Jest prawdopodobnem, że książe przyjmie uchwałę konferencyi z pewnemi zastrzeżeniami.

Powrót floty do portu w Salamis tłomaczą dzienniki wiedeńskie w ten sposób, że Grecya zaniechała zamiaru rozpoczęcia akcyi zaczepnej.

Według doniesienia *Köln. Ztg* w Macedonii miał objawić się żywy ruch, o którym dawno już wiedziano Przypisują go wpływom zagranicznym i zapewniają, iż podsycany jest obcemi pieniędzmi. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, będzie to nieprzyjemna niespodzianka dla obecnych zawikłań wschodnich.

W Izbie francuzkiej w sobotę toczyły się rozprawy nad interpelacyą posła ze skrajnej lewicy Maillarda w sprawie uwięzienia dwu dziennikarzy z powodu zmowy w Decazeville. Minister sprawiedliwości dowodził, iż uwięzienie to zgodne jest z przepisami ustawy. Wreszcie po długiej rozprawie przyjęła Izba porządek dzienny, wyrażając się przychylnie o wyjaśnieniach, przez rząd Izbie udzielonych. Za tym wnioskiem głosowało 435 posłów, przeciw 65.

Na temże posiedzeniu odmówiła Izba przedłużenia urlopu deputowanemu Basly, który już od miesiąca przebywa w Decazeville i tam kieruje zmowami robotników.

Tegoż samego dnia w Senacie przedmiotem narad była nagłość wniosku senatora Bozeriana, który ze względu na obecne okoliczności domagał się wyjątkowego postępowania i ostrych kar za podmawianie do zaburzeń socyalistycznych a mianowicie do zaprzestania pracy Minister sprawiedliwości oparł się uznaniu nagłości owego wniosku twierdząc, że obowiązujące ustawy wystarczają zupełnie.

W Izbie gmin parlamentu angielskiego po wysłuchaniu całego wniosku Gladstone'a w sprawie parlamentu irlandzkiego wystąpił dawniejszy członek gabinetu Chamberlain z wszelką stanowczością przeciw projektowi o odrębnym parlamencie, jeżeli równocześnie nie będzie zapewnienia dla całości państwa wielkobrytyjskiego i dla supremacyi parlamentu londyńskiego. Że w takim duchu wystąpi, to było już dawniej wiadomem; więcej zadziwiło to, że zarazem wystąpił przeciw wnioskowi Gladstone'a o przyznanie kredytu w wysokości 120 mil. funtów szterlingów dla wykupienia i wywłaszczenia właścicieli ziemskich na rzecz dotychczasowych dzierżawców. Szczególny wniosek w tej sprawie zapowiedziany był przez Gladstone'a na dzień 12 b. m. a w mowie, motywującej projekt parlamentu był tylko z lekka naszkicowany.

Z równą stanowczością przemawiał przeciw projektom Gladstone'a także Hartington twierdząc, że kraj podczas ostatnich wyborów nie miał żadnego wyobrażenia o zamysłach gabinetu. Mowca sądzi, że kraj nie pochwala tych zamysłów a stanie w obronie całości państwa. Na to odparł sekretarz stanu dla spraw irlandzkich J. Morley, że ani jeden, ani drugi z poprzednich mowców nie pojmują należycie obecnego położenia. Niepowodzenie rządu w tej sprawie wywołałoby oburzenie powszechne w Irlandyi i zmusiłoby rząd angielski do użycia środków gwałtownych dla stłumienia ligi narodowej. Wszyscy, pojmujący należycie groźne niebezpieczeństwo, zgodzą się na wniosek rządowy i przystąpią do zbadania i załatwienia sprawy w duchu przychylnym, aby raz rozpocząć politykę pojednania.

Mimo tego przemówienia nie można przewidzieć, co się stanie z wnioskiem rządowym. Według *Timesa* podało się do dymisyi jeszcze dwu członków gabinetu, a nawet niektórzy dygnitarze dworscy mają toż samo uczynić.

Kronika.

Kraków, 12 kwietnia

Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza otwartą znowu została na krótki przeciąg czasu.

Pogrzeb ś. p. z Różyckich Zakaszewskiej, zmarłej w Olszy d. 10 b. m., odbył się dzisiaj o godz. 10 rano z Olszy na cmentarz krakowski, gdzie po odprawionem w kaplicy nabożeństwie, zwłoki złożono w familijnym grobie. Między wieloma bardzo wieńcami, zwracał szczególniej uwagę wieniec z napisem; „w dowód niewygasłej pamięci — dobrodziejce i opiekunce więźniów z r. 1863" — niesiony przez gospodarza cmentarnego p. Czaputowicza, ozdobionego medalem wojskowym polskim, i przez dwóch włościan, którzy nieśli wstążki. Zwłoki nieśli naprzemian włościanie i mieszczanie krakowscy, a potem bliżsi krewni i znajomi zmarłej, która zostawiła po sobie żal i niewygasłą pamięć wszystkich, co znali jej domowe i obywatelskie cnoty, gorącą miłość kraju i życie pełne zasług.

Walne Zgromadzenie krakowskiej Filii Czerwonego Krzyża odbyło się wczoraj w sali radnej, w budynku magistratu pod przewodnictwem dra Weigla, prezydenta Filii.

Po wysłuchaniu sprawozdania o dotychczasowym rozwoju instytucyi „Czerwonego Krzyża" w innych krajach monarchii austro-węgierskiej — przyczem zaznaczono małe zainteresowanie się naszych kół towarzyskich zawiązaną za inicyatywą b. prezydenta miasta dra Zyblikiewicza filią — a nadto po przyjęciu sprawozdania rachunkowego za r. 1885 do wiadomości, według którego czysty dochód stowarzyszenia wynosił 247 złr. 18 ct., przystąpiono do wyboru nowego wydziału złożonego z 13 członków na dalszy okres trzechletni.

Wybrani zostali: dr. Weigel Ferdynand, dr. Warszauer Jonatan, Mendelsburg Albert, Jawornicki Marceli, Baranowski Teodor, dr. Leo Artur adwokat krajowy, Żółtowski Ignacy, hr. Lasocki Bronisław, Eminowicz Wincenty naczelnik straży pożarnej, Wojciechowski Wiktor zarządca szpitala kraj., Schanzer Zygmunt dyrektor banku hipotecznego i Kozłowski Józef starszy nauczyciel szkół ludowych.

Prócz tego wybrani jeszcze zostali: do sądu rozjemczego: Baranowski Teodor, Feintuch Stanisław radca miejski i Twaróg Stan. inspektor szkół ludowych, jako zastępcy: Kozłowski Józef i Trzciński Stanisław. Do komisyi kontrolującej zaś jako cenzorowie: Ślęk Franciszek i Schanzer Zygmunt, jako zastępcy: dr. Leo Artur i Trembowelski Bolesław.

Dr. Felix Szlachtowski wyjechał wczoraj do Wiednia na imieniny p. ministra Dunajewskiego.

Generał Drechsler (nowy komendant twierdzy) w sobotę wieczór przybył z Wiednia do Krakowa.

Dr. Konstanty Heumann, starszy lekarz sztabowy, krakowianin, w ostatnim czasie szef sanitarno-wojskowy w Buda-Peszcie, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, w uznaniu położonych w długoletniej służbie zasług, ozdobiony został orderem żelaznej korony III klasy.

Z powodu 25 jubileuszu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, jak donosi fachowe pismo wiedeńskie *Union*, postanowiły dyrekcye zakładów ubezpieczeń austryacko-węgierskich w formie wspólnego adresu złożyć swe życzenia krakowskiemu zakładowi, oraz dyrektorowi p. Henrykowi Kieszkowskiemu. Na czele zawiązanego w tym celu komitetu stanęli pp. Konecny (dyrektor Tow. morawsko-śląskiego), Rudolf Bayer (sekretarz Towarz. wiedeńskiego) i Rudolf Klang (dyrektor Tow. „Janus"). Jak słyszymy, powiada taż sama gazeta — zamierzają z podobnym adresem wystąpić także kierownicy austro-węgierskich Towarzystw akcyjnych.

W kasynie powszechnem odbędą się we środę d. 14 bm. i w sobotę 17 bm. o godz $7\frac{1}{2}$ wieczorem przedstawienia amatorskie na cel dobroczynny. Program na środę: 1) Filiżanka herbaty, komedya w jednym akcie z francuskiego; 2) Śpiew: solo na sopran; 3) Deklamacya; 4) Francesca de Rimini, opera w jednym akcie. Program na sobotę: 1) Jeden z nas musi się ożenić, komedya w jednym akcie z niemieckiego, tłomaczenie L. Gołuchowskiego; 2) Gra na szklankach z towarzyszeniem fortepianu; 3) Francesca de Rimini; 4) Przedstawienie magiczne. — Bilety nabyć można w lokalu kasyna: krzesło 50 ct., wstęp na salę 30 ct.

VI. Wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędzie się w piątek d. 16 b. m. w sali hotelu saskiego pod artystycznym kierunkiem p. Stanisława Niedzielskiego i współudziałem pani Józefy Grzymalskiej. Program wieczoru jest następujący: 1) Grieg: „Sonata na skrzypce" i fortepian, op. 35; odegra pp. Singer i ***. 2) Schumann: „Pieśń wieczorna", chór na 5 głosów męskich; 3) Deklamacya, 4) Moniuszko: a) „Dumka Zosi" b) „Polna różyczka", na sopran odśpiewa p. Grzymalska; 5) a) Schumann: „Traumeswirren", b) Liszt: „Rhapsodya" X. a., sola na fortepian; 6) Grieg a) Han Ole. b) Toreliti, chóry męskie ze solem na baryton; 7) Bethoven: „Nieszpory", chór męzki. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

Z teatru. P. Dobrzański, amant bohaterski sceny poznańskiej, znany dawniej pod pseudonimem Saganowskiego, wystąpił wczoraj gościnnie na scenie naszej w roli Karola Moor w „Zbójcach" i wywarł ogólnie wrażenie korzystne. Artysta posiada piękne warunki zewnętrzne, wiele dramatycznego poczucia i niekłamanego zapału, barwną i poprawną dykcyę, a przedewszystkiem swobodę i śmiałość gestów i ruchów, z których każdy odznacza się pewną szlachetnością i siłą, każdy jest charakterystyczny. Nasza sławna krakowska szkoła pęta w powijaki źle zrozumianej rutyny każdego aktora, zabijając w nim indywidualność i wyrabiając go jednostronnie na dobrego recytatora, czy też deklamatora ról: o fantazyi artystycznej, imaginacyi i wymowności ruchu i pozy nie ma tu już prawie od czasów Żelazowskiego mowy. P. Dobrzański objawił występem swym niepośledne zdolności w tym kierunku i był przejęty duchem Szylerowskiej kreacyi głębiej niżby się tego od polskiego artysty spodziewać można; rażący niektórych nadmiar gorączkowego uczucia i jaskrawości w przeprowadzeniu kilku ustępów roli nie czynił ujmy artyście i działał na nas orzeźwiająco wobec apatycznej flegmy naszych rutynistów. P. D. przydałby się naszej scenie.

Do Muzeum narodowego złożono następujące dary:

Dr. Adryan Baraniecki: Szuberta Awita: widok Tivoli z świątynią Vesty, malowany olejno z natury 1859 r.

P. Fiszerowa: obraz olejny, pogrzeb ofiar z r. 1848 na cmentarzu krakowskim.

P. Władysław Mickiewicz: Oleszczyńskiego Władysława biust w bronzie Adama Mickiewicza, oraz kopia w bronzie medalionu z Colege de France w Paryżu.

Ks. Marceli Czartoryski: obraz cerkiewny ruski „Chrystus in trono" z końca XVI w.

P. Tomasz Dykas: projekt na pomnik dla Mickiewicza, odlew gipsowy.

P. Głowacki Justyn, insp. kol. żel.: obraz olejny penzla prof Jana Głowackiego „Widok doliny Ojcowskiej" oraz zbiór rysunków tegoż artysty.

P. Roemer Alfred: portret własny pastelami.

P. Korbel Adolf: autograf Juliusza Słowackiego „Wiersz do Zosi".

P. Ludwik Michałowski: notyska z kości słoniowej, ofiarowana przez Klaudyę Potocką Adamowi Mickiewiczowi.

Dr. Roman Jakubowski: medal bronzowy na cześć Teodora Morawskiego, z r. 1873.

P. Karol Rogawski z Ołpiu: sześć medali polskich nowoczesnych; dzieło Puffendorfa, egzemplarz łaciński z kompletnym zbiorem rycin; zbiór rysunków i akwarel zabytków sztuki w Polsce, oraz sztychów i litografij polskich, przeważnie nowszych.

Dary zapowiedziane: Matyas Bersohn z Warszawy cenny zbiór pieczęci herbowych polskich na kamieniach rznię̨tych. Pani Natalia Dzierzbicka z Nicei portret z hr. Siekierzyńskich hr. Mniszchowej z czasów Stanisława Augusta.

Nabyto do Muzeum: Zbiór rysunków ręcznych Wendorfa i Gierdziejewskiego: 10 portretów miniaturowych polskich, portret olejny Edmunda Wasilewskiego i pewną liczbę sztychów i litografij. Obraz Pawła Merwarta „Mojżesz zabijający Egipcyanina", nabyto od autora, zyskawszy darem znaczne obniżenie ceny. Obraz cechowy XVI w. z śś. Mikołajem, Andrzejem i Katarzyną, na złoconem tle ex voto.

Wpisy na letnie półrocze w Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczną się w dn. 21 bm. i odbywać się będą do dn. 6 maja włącznie w kwesturze akad. codziennie od godz. 9—1 w południe.

Z uniwersytetu. P. Natan Feliks-Gliksmann, rodem z Działoszyc, w Król. Polskiem, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich dnia 10 bm.

Z ogrodu krakowskiego. Wspomnieliśmy o inowacyach, jakie w ogrodzie tym w roku bieżącym zostaną wprowadzone. Szereg tych nowości możemy uzupełnić doniesieniem, że przybędą tam jeszcze kioski z mleczarnią, z rozsprzedażą wód mineralnych; inne znów przeznaczone zostały na cukiernię, piwiarnię, trafikę itp. Dzieci z nowych rozrywek dostaną karuzel, kręgielnię, oraz zwierzyniec, do którego obok innych mieszkańców przybędzie rzadki dość u nas świstak, tudzież kilka małp, zakupionych w nieszczęśliwej menażeryi Porgesa we Lwowie. Trudniejsza sprawa z pływalnią, z powodu, że woda płynąca głównie ze źródła, nie przechodzi poza 12° ciepłoty. Zarząd jednak ma nadzieję, że zapomocą sztucznego ogrzania uda mu się usunąć tę przeszkodę tak, izby w czasie od maja do października woda mogła się utrzymać w jednakowym zawsze stanie ciepłoty tj. 18 stopni.

Przed sądem przysięgłych odbywa się dzisiaj pod przewodnictwem radcy sądu wyższ. p. Czyszczana rozprawa Zofii Mostowik o usiłowane morderstwo. Po ukończeniu jej zostaną przed tenże sąd wytoczone sprawy: dn. 12 Rechmanna Wasyla i spólników o zgwałcenie pod przewodnictwem radcy p. Krzyżanowskiego; dn. 13 Katarzyny Puzia o dzieciobójstwo, pod przewodnictwem radcy p. Łukaszewskiego; dn. 15 Józefa Tkaczyka o kradzież, pod przewodnictwem radcy p. Nowotnego; dn. 16 Edwarda Kantora i spólników o nadużycie władzy urzędowej, pod przewodnictwem radcy p. Krzyżanowskiego. Kiedy nastąpi koniec bieżącej kadencyi, dotąd niewiadomo.

Tutejszego artysty p. Wojciecha Kossaka obraz „Hurra!", wystawiony w wiedeńskim Künstlerhauzie, nabyty został przez cesarza za sumę 4.000 złr.

Samobójstwo. W nocy z soboty na niedzielę otruł się na plantach przy pomniku Straszewskiego Michał Joseppi z Wadowic, z powodu choroby, na jaką cierpiał już od dłuższego czasu; konającego odniósł patrol policyjny do szpitala, gdzie obecnie przebywa pod dozorem lekarzy.

Lwów, 11 kwietnia. Dzisiaj odbył się pogrzeb ś. p. M. Heydenreicha Kruka, — a patryotyczna publiczność lwowska godnie uczciła pamięć bohatera z pod Żyrzyna. Smutny obrzęd rozpoczął się o godz. 3 po południu z domu przy ulicy Jagiellońskiej. Na czele konduktu postępowały bractwa z różnych rzemiosł z chorągwiami, dalej niesiono sztandary wszystkich korporacyj rzemieślniczych. Zeszeregowaną straż ochotniczą poprzedzała kapela „Harmonii. Deputacye różnych stowarzyszeń niosły wieńce z odpowiedniemi napisami, a było tych wieńców 18 — (od młodzieży szkół średnich, akademickiej, szkoły politechnicznej, od towarzystwa broni itd.). Dalej szło duchowieństwo, licznie reprezentowane, eksportował zaś ks. arcybiskup Isaakowicz w asystencyi kilku kanoników. Za trumną, na której umieszczono krakuskę i pałasz, szło jedyne dziecko ś. p. generała, 13-letnia córka. Udział publiczności był niezwykle wielki, najmniej kilkana-

ście tysięcy osób pospieszyło na pogrzeb, a między tymi prezydent miasta p. Dąbrowski, członkowie Wydziału krajowego, radni miejscy, naczelnicy różnych instytucyj itd. Porządek panował wzorowy i dlatego obecność czterech komisarzy policyi w mundurach wydawała się cokolwiek przesadną troskliwością, a zajęcie przez tych panów pierwszych miejsc nad otwartym grobem było co najmniej nietaktowne, na co głośno szemrano. Takie niepotrzebne drażnienie może wywołać czasem przykre zajścia. Nadto dyrekcya policyi niebywałą ostrożność rozwinęła, żądała bowiem manuskryptów mów, które miały być wygłoszone nad grobem. Dotychczas nie było tego zwyczaju. Nad grobem przemawiali p. Kubicki, który walczył w 1863 r. pod ś. p. generałem i p. Ibiański, inżynier Żmudzin.

W dniu dzisiejszym odbyło się kilka stowarzyszeń doroczne zgromadzenia i tak: „Gwiazda", stowarzyszenie straży ochotniczej, „Sokół", stowarzyszenie pracy kobiet. Z prawdziwą przyjemnością dowiedzieliśmy się ze sprawozdania tego ostatniego stowarzyszenia, że stan funduszów jego znacznie się polepszył, liczba członków wzrosła do 80. Szkoła białego szycia najwięcej liczy uczennic. Na dzisiejszem zgromadzeniu przekazano Radzie nadzorczej wniosek, aby zastanowiła się nad założeniem szkoły kucharskiej i nad otwarciem własnej czytelni.

Na jubileusz p. Pietruskiego nadesłały już prawie wszystkie Rady powiatowe adresy. Adresy te wręczone zostaną w małej kasetce, dziele artystycznem p. Harasimowicza, pierwszorzędnego, a wyroboe utalentowanego snycerza. Nadto dziś p. Harasimowicz, malarz, ukończył już portret czcigodnego jubilata, a obraz ten chlubnie świadczy o pięknym talencie młodego artysty, który okazał się godnym uczniem swego mistrza p. Grabowskiego Jędrzeja.

Samobójstwo zakonnika. Gwardyan ołomunieckiego klasztoru OO. Kapucynów, Kopaczek, zastrzelił się temi dniami. Pochodził on z Lignicy i czas jakiś przebywał w Królestwie Polskiem. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Od p. Ksawerego Konopki otrzymujemy następujące pismo:

Nie potrafiłbym przelać na sercu mojem i niepodziękować Szanownym Obywatelom ukochanej stolicy naszej dawnej, Krakowa, którzy mnie zaszczycić chcieli, stawiając kandydaturę moją na posła do Rady państwa! Pewnie, iż sił moich, zdrowia i życia, byłbym się starał w sposobie obowiązki włożone na mnie, uważając za największy zaszczyt, a najświętszy obowiązek dla Polaka być posłem, z danej najdroższej stolicy naszej, siedziby królów polskich! Ale darujcie Szanowni Panowie! że przewodniczę w komitecie weteranów z 1831 r., zmuszony jestem starać się o utrzymanie 80 starców, żołnierzy polskich, a do tego powołany zaufaniem Szanownych Obywateli do przewodniczenia w komitecie opieki nad wygnańcami, rodakami naszymi z pod zaboru pruskiego, nadużywać nawet bezustannie ofiarności szlachetnych rodaków, aby tysiące ludzi wyżywić i umieścić. Uwiadomiony, że srogie prześladowanie i wydalanie potrwa dłużej, niemogłem przyjmować obowiązków innych, nie dopełniwszy wpierw na mnie włożonych. Nie pozostaje mi zatem, jak Szanownym Panom złożyć publiczne podziękowanie najserdeczniejsze i zapewnić Was, że do każdej, nędzy, narodowej z całą bezinteresownością gotów jestem zawsze i wszędzie służyć Wam pragnę z całą abnegacyą i poświęceniem.

Z uszanowaniem

Wasz sługa wdzięczny *Ksawery Konopka.*

Kraków 11 kwietnia 1886 r.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 13 kwietnia: „Oddajcie mi żonę", komedya w trzech aktach przez A. Abrahamowicza.

We czwartek 15 kwietnia: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego. Ostatni występ p. Władysława Szymanowskiego. Abonamentu nr. 7.

W sobotę 17 kwietnia: „Georgette", komedya w 4 aktach przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego. Po raz pierwszy.

W niedzielę 18 kwietnia: „Georgette", komedya w 4 aktach przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego.

Proces literacki.

Donosiliśmy w swoim czasie o wytoczeniu procesu p. Świętochowskiemu, redaktorowi warszawskiego tygodnika *Prawda* przez p. Śnieżko-Zapolskę, nowelistkę. Powodem oskarżenia była surowa krytyka nowelek p. Zapolskiej wydanych zbiorowo p. t. „Akwarele" — w której uczyniono zarzut, iż nowela jej „Małaszka" jest przeróbką z rosyjskiego, druga nowela „Gdybyś ożyła" przeróbką z francuskiego, a co gorsza, zarzut, że rozkiełznana wyobraźnia romansowej autorki stwarza postacie i sytuacye gorzej niż dwuznaczne, a jej jaskrawe obrazy miłości są w najwyższym stopniu zmysłowe. Autor krytyki zarzucając nowelom p. Zapolskiej wpływ demoralizujący dodał, iż są tam widoczne reminiscencye jej własnych uczuć i doświadczeń. Krytyka nosiła tytuł „Sztandar zespolony."

P. Śnieżko-Zapolska wytoczyła tedy p. Świętochowskiemu proces o obrazę czci — a gdy do sędziego zgłosił się współpracownik *Prawdy* p. Popławski z zeznaniem, iż jest autorem artykułu i przyjmuje odpowiedzialność, przeto oskarżenie i na niego rozciągnięte zostało. Rozprawa odbyła się w piątek, a zakończyła się uwolnieniem oskarżonych.

Proces ten nadzwyczaj zainteresował Warszawę, zwłaszcza jej świat literacki i artystyczny. Sala sądowa była przepełniona — a wszystkie dzienniki warszawskie zamieszczają obszerne sprawozdania z rozprawy. Według nich też podamy w streszczeniu przemówienia oskarżyciela i obrońcy, i wyborną obronę p. Świętochowskiego.

W roku 1874, rozpoczął oskarżyciel p. Pilecki, pojawiła się zjadliwa krytyka utworów p. Maryi Szeligi, w której autor dotknął i osobistości autorki.

Wtedy w „Przeglądzie Tygodniowym" przeciw owemu krytykowi wystąpił w obronie pokrzywdzonej p. Aleksander Świętochowski, twierdząc, że należy walczyć o idee, nie zaś czepiać się osobistości. „Jak długo istnieje prasa polska — woła naówczas wymowny rzecznik — polskie autorki nie były zmuszone ścierać ze czci swej błota. Sądzimy, że tak będzie i na przyszłość, że wypadek napaści na autorkę pozostanie jednym i jedynym..."

Zmieniają się jednak czasy, tenże sam p. Świętochowski pozwolił, by w r. 1885, w redagowanym przez niego dzienniku, obrzygano błotem autorkę polską... Ta ostatnia nie ma nikogo, coby ją bronił na innej drodze, musiała się tedy udać pod opiekę sądu.

Zrazu nie ma autora krytyki, który z lekceważeniem wyrażał się o kobiecie a na autorce nie pozostawił suchej nitki, odzywa się on dopiero w jakiś czas z tych samych szpalt w tonie jeszcze bardziej lekceważącym i prowadzi dalej walkę z bezbronną kobietą. Nawet pełnomocnik obrażonych, przyjmuje system pp. Świętochowskiego i Popławskiego i nie pozostaje w tyle po za nimi. Skarga bowiem pani Zapolskiej podług niego wypłynęła jedynie z pogoni za skandalem i reklamą... Adwokat współpracownika i redaktora *Prawdy*, który żadną miarą nie chce przyznać się do błędu, nie przyszedł oskarżonych bronić, ale tak samo, jak i oni, kobietę obrażać... W tem miejscu obrońca zwraca się do sądu, prosząc, by nie zezwolił na wszelkie wycieczki osobiste przeciw p. S., jakichby strona przeciwna dopuścić się chciała.

Następnie p Pilecki rozbiera po szczególe wyrażenia krytyki, które nazywa powtórzeniem zdań krytycznych wyrzeczonych o akwarellach w *Wędrowcu* i *Słowie*, z dodatkiem wszakże wymysłów, które już są niepodzielną p. Popławskiego własnością. Zarzut plagjatu odpiera p. P. jako bezpodstawowy, a nareszcie uważając winę tak p. Popławskiego, jak i Świętochowskiego za dowiedzioną, żąda na nich kary w myśl art. 1039, 1040 i 1535 k. k. Mowę obrońcy dwukrotnie przerywali pp. Popławski i adw. przys. Szyf. (Dok. nast.)

Dział ekonomiczny.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Tl.) Zapowiedziane pierwotnie na 29 marca, a później na tydzień odroczone Walne zebranie Towarzystwa rolniczego dla Galicyi zachodniej odbyło się 5 i 6 b. m.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa hr. J. Tarnowski dłuższem przemówieniem, w którem nadmienił o czynnościach i zabiegach, przedsiębranych w porozumieniu z Towarzystwem galicyjskiem w interesie rolnictwa, a zakończył nader trafnem odezwaniem do własnych sił, zachętą do ufania w samych siebie.

Przystąpiwszy do obrad wedle znanego porządku dziennego, przyjęto bez odczytywania, jako znane, punkt 2 i 3, t. j. protokóły obrad dwu ostatnich zebrań i sprawozdanie z czynności komitetu.

Punkt 4, t. j. sprawozdanie z wykonania uchwał zebrania i z wniosków komitetowi przekazanych referowali pp. A. Lippoman i Struszkiewicz.

Pierwszy z nich postawił w imieniu komitetu trzy wnioski, a mianowicie o urządzaniu konkursu gospodarstw wzorowych, o utworzeniu stacyi doświadczalnej i o zaprowadzeniu w Krakowie dorocznej wystawy żywego inwentarza. W dłuższem przemówieniu wykazywał błędne pojmowanie t. z. postępowych gospodarstw, a jako środek skuteczny poprawy warunków rentowności wskazywał przypatrzenie się dokładne gospodarstwom pod każdym względem istotnie wzorowym. Aby zaś ułatwić naśladowanie przykładu bez narażania się na niepewność wyniku potrzeba jest stacyi doświadczalnej i dorocznych wystaw.

Po ożywionej dyskusyi nad tem sprawozdaniem i nad każdym z wymienionych wniosków zebranie objawiło uchwałą zgodność zapatrywań swoich z wywodami sprawozdawcy przez uchwalenie wszystkich trzech wniosków komitetu.

Drugi sprawozdawca, wiceprezes Towarzystwa, p. Struszkiewicz referował o stosunkach z Rumunią z powodu zezwolenia przez ministerstwo na dowóz mięsiwa solonego, pod którego pozorem wchodzi do Bukowiny i Galicyi mięso świeże, węglem posypane. Mowca wspomniawszy o zamknięciu granicy dla przypędu bydła rumuńskiego, — nie przeczył, że przez to wykorzeniono zarazę, która z bydłem rumuńskiem do Galicyi się dostawała, mimo to twierdził, że strata dla właścicieli gorzelń jest stanowczą, a spodziewane i obiecywane zyski ze wzrostu ceny bydła są problematyczne, a raczej żadne.

Na ten temat dałoby się jeszcze więcej powiedzieć, jednak ostateczny wynik wedle więcej niż prawdopodobnego obliczenia okazałby się innym, choćby ze względu na niejaką pewność co do hodowli bydła i podniesienia ogólnej jego wartości w całym kraju. Ostatecznie uchwalono wniosek, który żąda ścisłej kontroli nad mięsem, dowożonem z Rumunii z poprawką, aby się postarać o poparcie u sąsiednich Towarzystw na Śląsku i Morawii.

Tenże sam sprawozdawca referował następnie wniosek, żądający od Walnego zebrania, by poleciło od siebie komitetowi wysłanie do Wydziału krajowego prośby o spieszne wykonanie uchwały sejmowej co do utworzenia osobnego oddziału w banku krajowym dawania pożyczek na cele melioracyjne przez drenowanie i dawania zaliczek na zboże, złożone w mających powstać składach bankowych. Na taki skład, jak słusznie wykazał mowca, nadaje się przed innemi miastami Kraków.

Sprawy wyżej przytoczone załatwiono pierwszego dnia na posiedzeniu rannem i popołudniowem. Po ich załatwieniu przystąpiono do kwestyi administracyjnej, którą tu na razie pomijamy, aby bez większej przerwy wspomnieć o rozprawie dnia następnego, która z ostatnią, o której załatwieniu wyżej była wzmianka, ma związek bardzo ścisły, bo była dalszym ciągiem i obszerniejszem omówieniem poruszonej kwestyi o melioracyach rolnych i o kredycie. W ciągu dyskusyi w dodatku do wykazania potrzeby magazynu zbożowego w Krakowie przedstawiono słusznie potrzebę utworzenia biura melioracyjnego z ramienia Wydziału krajowego w Krakowie. Nader pocieszającem było przekonanie, które się objawiło w przemówieniu niektórych mowców, że melioracye chociaż narażają na wydatek, są koniecznie potrzebne, bo skoro wydatki i ciężary się nie zmieniają, chociaż dochód z roli ciągle się obniża, więc z konieczności, przymusowo trzeba się starać o powiększenie produkcyi, co jedynie przez melioracye osiągnąć można, bo każde roztropnie i umiejętnie zastosowane ulepszenie podniesie dochód z ziemi w większym stopniu, niż wynoszą wydatki za umorzenie łożonego kapitału.

Kierunek w trybie gospodarstwa, który się ujawnił w tej dyskusyi, zwłaszcza w przemówieniu p. Marasse'go, mógłby wróżyć lepszą z czasem przyszłość dla ziemiaństwa, gdyby był powszechnym, zwłaszcza iżby był dowodem większego ufania we własne siły, na co nacisk położył p. przewodniczący w zagajeniu. A ufność we własne siły, połączona z wytrwałością jest wszędzie i zawsze lepszą rękojmią powodzenia, niż spuszczanie się na pomoc zewnętrzną, która często zawodzi, a zawsze odbiera energię i budzi apatyę, a czasem nawet zwątpienie i rozpacz. (D. n.)

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 10 kwietnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·70 do 8·80; na maj-czerwiec 8·42—8·47, na wiosnę 8·47 do 8·52. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6·45—6·50, na maj-czerwiec 6·45—6·50. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowe 0·00—0·00; na maj czerwiec 5·92—5·97. Usposobienie mdłe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·68—6·75, na wiosnę 6·57—6·92, na maj-czerwiec 6·85—6·90. Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 23·65—23·70. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·00—32·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 20·50 do 21·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22·75—23·00; Nr. 00 25·00—26·00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·50 do 7·60. Usposobienie mdłe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 28·50—29·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 46·00—47·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 29·00—29·50.

W tygodniu od 3 do 9 kwietnia.

Konopie. Za 100 kilogram. węgierskie surowe 27·——37·—, galicyjskie surowe 30·——32·—, czesane 37·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski z r. 1885 60·—70·, podmiejski 50·—60·00, wiejski 45.00 do 50·00, zielony 10—15. Usposobienie mdłe.

Koniczyna za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 58—do 62, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 68·—, francuska 78·— do 84·—, węgierska 56·—68 złr. czeska biała 56·— do 75·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·25 do 11·75, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 21·00—21·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·50 do 21·75. Usposobienie stałe.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu od 4 do 10 kwietnia b. r. było: 3882 sztuk bydła rzeźnego po 40 do 58 złr. za cetnar metryczny; 4005 cieląt zabitych po 32 do 40 ct. za 1 kilogram, 119 żywych po 32 do 46 ct.; 2875 jagniąt zabitych po 4 do 14 złr. i 292 żywych po 5 do 13 złr. za parę; 563 owiec zabitych po 30 do 54 ct. i żywych 2085 po 30 do 52 ct.; wreszcie 959 świń zabitych po 36 do 54 ct. i 9629 żywych po 30 do 42 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 kwietnia. Posiedzenie Izby poselskiej. W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości polemizuje Schoenborn z Jacque'sem. Pyta, czy potrzeba reformy ustawodawstwa sądowniczego nie istniała już przed r. 1879. Na uwagę, że większość wobec tych reform dlatego tak się obojętnie zachowuje, że są one wyrobem niemieckiego ducha i w języku niemieckim są zredagowane, mowca odpowiada, że wszystkie projekta ustaw są w tak zwanym państwowym języku redagowane, a jednak nigdy przeciw temu nie podnoszono zarzutów. Jedyny może projekt ustawy, przeważnie z niemieckiego ducha powstały, t. j. co do spadków włościańskich, zwalczany jest ostro przez lewicę. Mowca uznaje nieprawdziwem twierdzenie, że przy obsadzaniu posad sądowych Niemcy bywają krzywdzeni.

P. Derschatta użala się na systematyczne prześladowanie urzędników przez Słowieńców w południowej Styryi i twierdzi, że w Styryi południowej wszyscy urzędnicy, z wyjątkiem kilku, umieją po słowieńsku; zarzuca ministrowi sprawiedliwości, iż postępuje, jakby był ministrem dla Słowian i że dla tego sądowi urzędnicy narodowości niemieckiej, nie mogą posuwać się na wyższe stopnie, podczas gdy zdolni sędziowie coraz więcej przez śmierć ubywają; wreszcie mówi o rzekomem słowianizowaniu i ostrzega przed tworzeniem jakiegoś nowego ustroju państwowego w państwie.

P. Pisko proponuje rezolucyę, w której żąda, aby wszystkim krajowym zakładom hipotecznym, jakie w najbliższych trzech latach powstać mogą, przyznano dla ułatwienia i potanienia kredytu hipotecznego wszystkie te ulgi sądowe, jakie przyznano bankowi hipotecznemu w Czechach.

P. Dubsky wnosi rezolucyę z żądaniem, aby urzędy depozytowe obowiązane były kontrolować listy losowań papierów złożonych w depozytach oraz aby gotówkę lokowały korzystnie.

Następnie przemawia minister br. Pražak.

Petersburg, 12 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza istnieniu jakiejś noty cyrkularnej rządu rosyjskiego o postanowieniu Rosyi na wypadek, gdyby książę bułgarski nie przyjął układu, zawartego na konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu. Również nieuzasadnioną jest wiadomość o ponownem więzieniu nihilistów.

Sofia, 12 marca. Dekret książęcy nakazał zniesienie stanu oblężenia, a wybory deputowanych do Sobrania na dzień 23 maja.

Podobny dekret, podpisany w Filipopolu, poleca wybory deputowanych w Rumelii Wschodniej również na 23 maja.

Deputowani z Rumelii Wschodniej mają przybyć na zgromadzenie narodowe do Sofii w celu wspólnego naradzenia się nad postanowieniami konferencyi konstantynopolitańskiej.

Ateny, 12 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby odrzucono proponowany porządek dzienny, który żądał oświadczenia się, że Izba ma zaufanie jedynie do takiego ministerstwa, które jest zdecydowanem do bezzwłocznego rozpoczęcia wojny. Natomiast przyjęła Izba 129 głosami przeciw 83 (bez wliczenia w to pięciu posłów, którzy się od głosowania wstrzymali) porządek dzienny, wyrażający ministerstwu obecnemu zupełne zaufanie bez wszelkich zastrzeżeń. Po uchwale tej wzniosły się w sali okrzyki radości i zapału wojennego. Taka sama manifestacya powtórzyła się na ulicach.

Ateny, 12 kwietnia. Z powodu urządzonej tu manifestacyi ludowej miał Delyannis dłuższą przemowę do ludu. Bronił polityki rządu, zalecał spokój i uszanowanie przeciwnych przekonań i wyraził nadzieję, że mocarstwa europejskie w końcu uznają, iż żądania Grecyi są uprawnione i nie są sprzeczne z interesem Europy. Delyannis zakończył wezwaniem: Rozejdźcie się spokojnie z zaufaniem w Boga Grecyi i w waszą własną siłę, wołając: niech żyje naród! Niech żyje król! — Zgromadzone tłumy ludu przyjęły mowę życzliwie.

Londyn, 12 kwietnia. Urzędownie potwierdzono rezygnacyę ministra robót publicznych Morleya. Opozycya przeciw gladstonowskiemu projektowi autonomii Irlandyi staje się coraz powszechniejszą i gwałtowniejszą. *Times, Daily Telegraph, Standard* i prawie wszystkie inne poranne dzienniki prowadzą dalej gwałtowną krytykę. Nawet *Daily News* powątpiewa, czy projekt w obecnej sesyi uzyska moc prawną. Publiczna agitacya przeciw projektowi rozpocznie się w środę wielkim meetingiem w teatrze królewskim pod przewodnictwem lorda Cowpera, który w poprzedniem ministerstwie Gladstone'a był wicekrólem Irlandyi.

Rzym, 12 kwietnia. Dzienniki potwierdzają, że ogólne wybory odbędą się w maju. Zaprzeczają, żeby król był zapytywał w tej sprawie przywódców opozycyi.

Rzym, 12 kwietnia. Powtarzają się ciągle pogłoski o prawdopodobnem rozwiązaniu Izby poselskiej. Nowe wybory byłyby rozpisane na dzień 9 maja.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 kwietnia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·80	85·17
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	102·67	102·62
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	878·—
Akcye kredytowe austryackie	294 90	294 60
„ „ węgierskie	297·25	297 50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	119 —	118·75
Akcye Karola Ludwika	208 60	209·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	233·50
Anglo-bank	118·25	117·50
Union	74·25	74·—
Bankverein	110 25	110·25
Staatsbahn	249·25	248·—
Elbethalb.	157·75	157·25
Tramway	207·20	207·10
Länderbank	116·25	116·—
Alpine	27 60	27·75
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	124·40
Dukat	—·—	5 95
Berlin d. 12 kwietnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	478·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 12/4. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 —	125 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 25	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 25	95 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „	101 —	101 65
6% „ „ Banku hip.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 25	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ 100	90 25	91 25
Lwów, dnia 10/4. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 25	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	94 75	95 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	95 50	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	99 35	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 —

Warszawa, dnia 10/4. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	100 10
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	95 80
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	95 65
Wiedeń, dnia 10/4. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 25	85 40
5% „ „ srebrna „ 100	85 55	85 50
4% „ „ złota „ 100	113 90	114 10
5% „ „ pap. nowa „ 100	101 65	101 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 50	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ 100	140 —	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ 100	170 50	171 —
„ „ 1864 bez % pół „ 100	169 50	170 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 75	103 90
5% „ papierowa . . . „ 100	95 20	95 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 50	117 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	122 10	122 60
„ „ „ „ 50 „ 100	121 75	122 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	123 75	124 —

OBLIGACYE, INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 50	31 75
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	18 —	18 40
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 40	96 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 60	103 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 50	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 80	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 75	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 40
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 40	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 90	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	118 50	118 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 —	103 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 60	84 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 —	92 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ „ 200 „ „ 100	100 70	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 50	158 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 75	101 75
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 50	101 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 90	76 50
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	45 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 75	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 10	14 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 20
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	18 —	[illegible] —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	117 60	118 75
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	110 50	111 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	294 75	295 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	297 25	297 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	116 40	116 60
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	875 —	880 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	74 —	74 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	192 75	193 25
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	[illegible]	[illegible]
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	216 25	216 75
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	208 —	208 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	233 50	234 —
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	246 50	247 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	154 25	154 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	191 80	192 20
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	191 50	191 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	249 —	249 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	119 —	119 25
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	454 —	456 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . . . . . „ „	10 —	10 01
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 34	12 37
	Pół-Imperyały ros. pełnoważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 58	12 60
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 90	50 —
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	[illegible]	[illegible]

L. 5490.
Ogłoszenie Licytacyi.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem sprzedaży 7 parcel gruntowych, stanowiących realność miejską zwaną „Maślakówka", odbędzie się **w dniu 15 kwietnia r. b.** w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya in plus od cen oszacowania.
Deklaracye pisemne do godziny 12 w południe w dniu licytacyjnym na ręce Naczelnika Wydziału Ekonomicznego składane być mogą.
Warunki licytacyi oraz plan parcelacyi mogą być przejrzane w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach kancelaryjnych.
Kraków, dnia 8 kwietnia 1886. 519 2 2

Ogłoszenie.
Tegoroczny wielki jarmark na konie w Rzeszowie, który odbywał się zwykle na św. Wojciecha, — z powodu przypadającego w tym dniu Wielkiego Piątku, odroczony został na **dzień 5 maja 1886.**
Początek jarmarku **dnia 3 maja 1886.**
Magistrat miasta
w Rzeszowie, d. 3 kwietnia 1886.
506 2 2 *Kalinowski.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.